M.B. im. L.W. w Łodzi

Cena 50 groszy

WWBP im. J.P. w Łodzi
ci 116706/2008
47 G

Dziennik Łódzki

Nr. 1 | Łódź, czwartek dnia 1 lutego 1945 r. | Rok I

Łódź

(m) Łódź — dźwięk tej nazwy porusza każdego robotnika polskiego. Łódź była i jest robotniczą stolicą Polski, największym centrum przemysłowym.

Tu bujnie rozwijało się życie robotnicze, stąd szły doskonałe tkaniny, znane bodaj na całym świecie. I nie tylko tkaniny. Łódź zawsze była ogniskiem demokracji i postępu. Te idee szły na cały kraj, promieniowały na wszystkie ośrodki robotnicze.

Łódź-miasto pracy, kolebka mas pracujących. Łódź — sumienie robotnicze Polski.

Miasto pokryte lasem szarych kominów fabrycznych, spowite chmurami czarnego dymu, wychowywało ludzi o jasnym spojrzeniu, promiennych twarzach, ludzi czułych na każdą krzywdę społeczną, głęboko uświadomionych Polaków.

Zaborca chciał wymazać Łódź z mapy naszej ojczyzny. Nadał polskiemu miastu hańbiącą nazwę Litzmannstadt. Ale ta nazwa nie zaszczepiła się i zniknęła tak, jak nie zaszczepił się i zniknął sam zaborca.

Łódź wyzwoliła bohaterska Armia Czerwona, u boku której walczy Wojsko Polskie. Robotniczemu miastu przyniosła wolność robotnicza armia.

I nasz łódzki robotnik zdał w całej rozciągłości swój egzamin społeczny. To jego trosce, to jego zgrubiałym od trudu rękom, należy zawdzięczać, że prawie wszystkie fabryki i zakłady są nienaruszone. Pośpiech, z jakim okupant odchodził i jednocześnie zdecydowana jednolita postawa robotników, nie pozwoliły na zniszczenie urządzeń. Szybko i sprawnie działające komitety fabryczne, zabezpieczyły mienie fabryczne od rabunku.

Robotnicy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że ochraniając warsztaty, ochronili państwową i swoją własność, trud swych rąk.

I znów będą dymić nie długo kominy fabryczne, znów zadygoczą nerwowo motory. Już nic nie stanie na przeszkodzie przemysłowemu rozwojowi Łodzi. Wrócą z radosnym uśmiechem masy wysiedlonych, ożyją pulsujące łódzkie ulice.

Łódź ma przed sobą wielką przyszłość i perspektywy.

Warszawa została zburzona przez zaborcę. Oczywiście dźwignie się z gruzów — to ambicja każdego Polaka, całego narodu.

Ale w tej chwili Łódź jest największym ocalałym miastem polskim. Siłą faktu zogniskuje się tu nie tylko życie przemysłowe, lecz i w znacznej mierze — życie kulturalne.

I pod tym względem Łódź należycie spełni swą rolę. Rozbuduje sieć instytucyj kulturalnych.

Następuje prawdziwe odrodzenie organizmu miasta. Łódź — serce robotnicze Polski, zaczyna bić silnie.

Zakopane zajęte

Walki w Poznaniu trwają

LUBLIN, 30. 1. Ofensywa sowiecka rozwija się w dalszym ciągu. Oddziały Czerwonej Armii zdobyły miasta: **Drezdenko, Trzcianka, Krzyż, Nowy Targ** i ponad 1000 innych miejscowości w Niemczech, Polsce i Czechach.

Najsilniejsze umocnienia niemieckie łamią się pod naporem wojsk radzieckich. I tak pod Królewcem zdobyto 56 potężnych bunkrów artyleryjskich, zaopatrzonych w podziemne korytarze. Olbrzymie magazyny amunicji dostały się w ręce wojsk sowieckich.

Ludność niemiecka ucieka w popłochu. Rząd niemiecki mimo drastycznych represyj, jak rozstrzelanie w dniu 29. 1. wiceprezydenta Wrocławia, nie może powstrzymać panicznej ucieczki ludności cywilnej.

Moskwa, 30. 1. Ofensywa w Prusach trwa. Zajęto ponad 150 miejscowości, w tym: Bischofstein, Wartenburg, Buelsen, Falkenau i in.

Niemieckie próby przedarcia się koło Olsztyna odparto.

Zajęto miasto Marienwerder nad dolną Wisłą.

Walki z załogą Torunia trwają.

Na zachód od Bydgoszczy zajęto 60 miejscowości: Linde, Ruden, i in. Na zachód od Poznania zajęto 200 miejsc., m. in. Unruhstadt, Betsch i in.

Walki z załogą Poznania trwają.

W dniu 28. 1. wojska sowieckie zdobyły na tym froncie 228 samolotów na lotniskach.

Na zachód od Katowic zajęto 60 miejscowości: Jaegersfeld, Regersfeld i in.

Na lotniskach zdobyto 55 samolotów.

W Karpatach zajęto Zakopane, Zawoję, Jabłonkę i 80 in. miejscowości.

Po czeskiej stronie zajęto ponad 100 miejsc., w tym Myran, Dobroć, i in.

W Budapeszcie zajęto dalszych 130 bloków mieszkalnych. Na tym odcinku w dn. 28 stycznia strącono 24 samoloty i zniszczono 74 czołgi niemieckie.

Forty niemieckie pod Kłajpedą rozbite

Moskwa (Poipress). Niemcy rozbudowali dookoła swego przyczółka mostowego w rejonie Kłajpedy potężne linie obronne. Pierwsza linia składała się z szeregu okopów, rowów przeciwczołgowych i przeszkód technicznych rozmaitego rodzaju. Druga linia obronna oparta była o 10 fortów, otoczonych rowami, które miały szerokości 3—4 metry. W fortach tych Niemcy umieścili działa największego kalibru i rozbudowali znaczną ilość gniazd karabinów maszynowych. Obie linie obronne zostały zmiażdżone huraganowym ogniem artylerii radzieckiej, która utorowała piechocie drogę do Kłajpedy.

Na froncie zachodnim

LONDYN, 30. 1. Na froncie zachodnim przystąpiły wojska sprzymierzonych na półn.-wschód od Saint Vith do natarcia i zajęły kilka miejscowości. Na półn.-wschód od Clairvaux sprzymierzeni osiągnęli pewne postępy.

Lotnictwo sprzymierzonych przeprowadziło gwałtowne naloty na objekty wojskowe w Niemczech. Wielkie formacje ciężkich bombowców angielskich atakowały Berlin.

Abdykacja króla jugosłowiańskiego

LONDYN, 30. 1. Król Piotr jugosłowiański zgodził się podpisać akt, którym całą władzę przekazuje radzie regencyjnej, wyznaczonej przez siebie. Szubaszicz podał się do dymisji, która została przez króla przyjęta lecz jednocześnie ma utworzyć nowy rząd.

457 samolotów

LONDYN, 31. 1. W rejonie Formozy Japończycy stracili w walkach powietrznych i na ziemi 457 samolotów.

Ewakuacja urzędów w Niemczech

SZTOKHOLM, 30. 1. Prasa szwedzka donosi, że niemieckie ministerstwo propagandy, min. skarbu, min. gospodarki narodowej i min. dostaw publicznych, mają być ewakuowane do Bawarii. Min. spr. wewnętrznych będzie urzędowało w Bodenweiler.

SZTOKHOLM, 30. 1. (PP) Donoszą z Berlina, że władze niemieckie wydały zarządzenia o ewakuacji wschodniej Brandenburgii.

ZSRR pomoże odbudować Warszawę

z konferencji prasowej w Moskwie

MOSKWA, 30. 1. 25-go stycznia odbyła się w Ambasadzie Polskiej w Moskwie konferencja prasowa, na której ambasador Modzelewski podzielił się z przedstawicielami prasy radzieckiej i zagranicznej swymi wrażeniami z pobytu w Warszawie.

Ambasador skreślił przed dziennikarzami obraz straszliwego zniszczenia, dokonanego przez zbrodniarzy niemieckich w Stolicy, która została zamienicna w jedno olbrzymie rumowisko.

Jednym z celów niedawnej podróży Prezydenta Bieruta i Premiera Osóbki-Morawskiego do Moskwy była — oświadczył ambasador — sprawa pomocy Związku Radzieckiego w dziele odbudowy Warszawy. Stolica potrzebuje w pierwszym rzędzie żywności, a nadto sprzętu technicznego dla odbudowy elektrowni, wodociągów i środków łączności, maszyn i samochodów ciężarowych do oczyszczania miasta z gruzów oraz prowizorycznych składanych domków.

Marszałek Stalin w imieniu Rządu Radzieckiego przyrzekł udzielić wszelkiej możliwej pomocy.

JULJAN TUWIM

Modlitwa

Chmury nad nami rozpal w łunę,
Uderz nam w serca złotym dzwonem,
Otwórz nam Polskę, jak piorunem
Otwierasz niebo zachmurzone.
Daj nam uprzątnąć dom ojczysty,
Tak z naszych zgliszcz i ruin świętych
Jak z grzechów naszych, win przeklętych.
Niech będzie biedny, ale czysty,
Nasz dom z cmentarza podźwignięty.
Ziemi, gdy z martwych się obudzi
I brzask wolności ją ozłoci,
Daj rządy mądrych, dobrych ludzi,
Mocnych w mądrości i dobroci.
A kiedy lud na nogi stanie,
Niechaj podniesie pięść żylastą.
Daj pracującym we władanie
Plon pracy ich we wsi i miastach,
Bankierstwo rozpędź — i spraw, Panie,
By pieniądz w pieniądz nie porastał.
Pysznych pokora niech uzbroi,
Pokornym gniewnej dumy przydaj.
Poucz nas, że pod słońcem Twojem
„Niemasz Greczyna, ani Żyda".
Puszącym się, nadymającym,
Strąć z głowy ich koronę głupią,
A warczącemu wielkorządcy
Na biurku postaw czaszkę trupią.
Piorunem ruń, gdy w imię sławy
Pyszałek chwyci broń do ręki,
Nie dopuść, żeby miecz nieprawy
Miał za rękojeść krzyż Twej męki:
Niech się wypełni dobra wola
Szlachetnych serc, co w klęsce rosły,
Przywróć nam chleb z polskiego pola,
Przywróć nam trumny z polskiej sosny.
Lecz nadewszystko — słowom naszym,
Zmienionym chytrze przez krętaczy,
Jedyność przywróć i prawdziwość:
Niech prawo zawsze prawo znaczy,
A sprawiedliwość — sprawiedliwość.
Niech więcej Twego brzmi imienia
W uczynkach ludzkich, niż w ich pieśni.
Głupcom odejmij dar marzenia,
A sny szlachetnych ucieleśnij.
Spraw, byśmy błogosławić mogli
Pożar, co zniszczył nasz dobytek,
Jeśli oczyszczającym ogniem
Będzie dla naszych dusz nadgnitych.
Każda niech Polka będzie wielka
Synom jej ducha, cz, jej ciała,
Daj wielkość serc, gdy będzie wielka
I wielkość serc, gdy będzie mała.
Wtłoczonym między dzicz niemiecką
I nowy naród Stu Narodów,
Na wschód granicę daj sąsiedzką,
A wieczną przepaść od zachodu.
Dłonie Twe, z których krew się toczy,
Razem z gwoździami wyrwij z krzyża
I zakryj, zakryj niemi oczy,
Gdy się czas zemsty będzie zbliżał:
Pozwól nam złamać zakon pański,
Gdy brnąć będziemy do Warszawy
Przez Tatry martwych ciał germańskich,
Przez Bałtyk wrażej krwi szubrawej.
A gdy będziemy, Nekropolu,
Przybliżać się do Twych przedmieści,
Klękniemy kwarantanną w polu
Nadziei pełni i boleści:
Nadziei, — że nam przyjaciele
Naprzeciw wyjdą z miasta krzyżów,
Niosący w oczach przebaczenie,
I łzy radości, a nie wyrzut...
Boleści — że nam nie pomogą
Te łzy, ni łaska, ni witanie:
Milczące między nami stanie
Zjawą złowrogą...

Rocznica klęski

W dniu 30 stycznia mija 12-ta, i niewątpliwie ostatnia, rocznica dojścia Hitlera do władzy. 30. I. 1933 r. niepodzielnym władcą Niemiec stała się partia krwawego zbira, partia tych, którzy zapowiedzieli światu unicestwienie Polaków i wszystkich narodów słowiańskich, którzy zapowiedzieli ludzkości swe panowanie chociażby „na dwa, trzy tysiące lat".

Dzień 30 I. 1933 r. jest tragiczną datą nie tylko w historii narodu niemieckiego, lecz również w historii całego świata, nad którym zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo swastyki. Dwanaście lat hitleryzmu - to koszmarny okres topienia we krwi wszelkich odruchów życia demokratycznego w Niemczech, to okres skoszarowania całego narodu niemieckiego w jednym obozie rabunku, wojny i zbrodni; to lata rozprzestrzeniania płomienia wojny po całej Europie i świecie, niszczenia wolności, życia i mienia narodów.

Jakże bogate w wypadki jest 12 lat panowania Hitlera w Niemczech. Zdławienie niepodległości Abisynii, Hiszpanii, Albanii, Austrii, Czechosłowacji, rozpętanie drugiej wojny światowej, lata krwawej okupacji i tępienia narodu polskiego, ujarzmianie demokratycznej Francji, Jugosławii, Grecji, Belgii, Holandii, Norwegii, zbrodnicza hitlerowska napaść na Związek Radziecki, pochód krwi, śmierci i hitlerowskiego barbarzyństwa aż po Wołgę.

Oto wyczyny, które udało się zrealizować Hitlerowi na drodze do swego celu, którym było wytępienie lub podporządkowanie wszystkich narodów niemieckiej „rasie panów".

Nie udał się plan hitlerowski. W minorowym nastroju obchodzą narodowi socjaliści swą 12-tą rocznicę. Zwycięska koalicja antyniemiecka, na czele której stoi Zw. Radziecki, Anglia i Ameryka, wyrwała z hitlerowskich łap narody europejskie, odwróciła koło wojny dzięki zdecydowanie antyniemieckiej polityce wojennej,—zmusiła hitlerowskiego najeźdźcę do odwrotu. Zwycięska Armia Czerwona podchodząc do stołecznych ośrodków 3-ej Rzeszy zajęła już Piłę (Schneidemuehl), doszła do Królewca i Wrocławia, wkroczyła do Brandenburgii. Prawie cała Polska jest już wyzwolona.

W pierwszym rzędzie bohaterskiej Armii Czerwonej, świat demokracji i postępu, świat wolności i kultury zawdzięcza, że dwunasta rocznica panowania Hitlera jest jego ostatnią rocznicą.

Gdy czynimy tragiczny bilans „dorobku" panowania Hitlera, nasuwa nam się pytanie: czy to wszystko było nieuniknione? Czy naprawdę musiały położyć swe życie miliony niewinnych ludzi? Czy Europa musiała przez pięć lat jęczeć pod butem oprawców, Setki miast z naszą Warszawą przeistoczyć się w stosy gruzów? Czy musiała Polska utracić niepodległość? Czy naprawdę bez tych krwawych ofiar nie można było zlikwidować niebezpieczeństwa hitlerowskiego?

Wystarczy zastanowić się nad źródłem przejściowych zwycięstw hitleryzmu, wystarczy zastanowić się nad sytuacją obecną, aby odpowiedzieć na to pytanie: nie, to nie było konieczne. Można było uratować świat przed wojną i pożogą hitlerowską w 1939 roku! Mogła Polska uratować swą niepodległość! Można było zadać klęskę hitleryzmowi, zanim zdążył on płomień wojny i zniszczenia poza granice Niemiec!

Główną przyczyną klęsk była nie konieczność dziejowa, lecz niezdecydowana, ustępliwa polityka zagraniczna rządów wielkich państw demokratycznych i zdradziecka, wroga interesom narodu polityka rządu polskiego i innych pobratymców Hitlera. O klęsce zdecydowała nie siła hitleryzmu, lecz słabość i brak zdecydowania zagrożonych państw Europy.

Pomimo potężnej fali strajków i walk o demokrację w latach 1933 — 1939, demokratyczne stronnictwa polityczne nie występowały jednolicie. Nie udało się polskiej demokracji, choć reprezentowała ona przecież opinię większości narodu, obalić rządów sanacji, prowadzącej proniemiecką i antysowiecką politykę klęski i zdrady narodowej.

To sanacyjne rządy Becka — Sławoja krzyknęły **„nie"**, gdy w 1939 roku Związek Radziecki zaproponował Polsce realną pomoc wojsk radzieckich. To sanacyjne rządy Becków oświadczyły **„nie"**, gdy w Moskwie w 1939 r. przedstawiciele Anglii i Francji obradowali nad tym, czy należy okazać Polsce pomoc przez wspólną walkę (wraz ze Związkiem Radzieckim) przeciwko napastnikowi. Sanacja wysługiwała się do ostatka Hitlerowi.

Międzynarodowa demokracja wraz z demokracją polską wysnuwa wszystkie nauki z tragicznych losów Europy 1939 r. Zasadniczemu przełomowi uległ stosunek rządów zachodnio-europejskich do Związku Radzieckiego, wyzwoliciela i obrońcy wszystkich miłujących wolność narodów. Podstawowym czynnikiem, kształtującym sytuację międzynarodową, jest potężna antyniemiecka koalicja państw demokratycznych. W naszym kraju jesteśmy świadkami zjednoczonego wysiłku w czynie i walce wszystkich stronnictw demokratycznych. Na czele kraju stoi rząd narodowy R. P., będący wyrazem współpracy całej demokracji polskiej, zdecydowanie wrogiej wobec hitlerowskiego i rodzimego faszyzmu.

Już nigdy więcej elementy antysowieckie i reakcyjne nie będą wywierać wpływu na losy Polski.

Polityka koalicji antyhitlerowskiej, polityka demokratycznego zjednoczenia narodu święci swoje triumfy. Dzięki niej właśnie dwunasta rocznica dojścia Hitlera do władzy upływa pod znakiem klęski i bankructwa niemieckiego faszyzmu, pod znakiem triumfu i zwycięstw koalicji antyhitlerowskiej.

Pójdziemy naprzód po tej samej drodze jedności, walki i czynu, aż do ostatecznego zwycięstwa. Wbijemy bagnety polskie na Odrze i Nissie Łużyckiej, flagi Związku Radzieckiego i Polski załopocą nad stolicą butnego prusactwa. Zaczynają się miesiące trzynastego, ostatniego roku dla hitleryzmu, miesiące klęski!

Termin ostatecznego rozgromienia Niemiec zależy od wytężenia sił, od stopnia dalszego wysiłku wojennego i pracy narodów sprzymierzonych. Ogromna część w tym dziele spada na nasz miłujący wolność naród.

Na dnie niemieckich zbrodni

Obozy śmierci we Lwowie

Niemiecki gubernator, okręgu Galicja, w skład którego wchodził okręg lwowski dr. Wachter i gen. major SS Katzmann— założyli w listopadzie 1941 r. t. zw. Obóz Pracy Przymusowej we Lwowie przy ul. Janowskiej. Tu Niemcy zapędzili obywateli cywilnych oraz jeńców wojennych.

Były więzień obozu ob. Asz oświadczył Komisji:

„Osobiście widziałem, jak Hauptsturm führer SS Fritz Sebauer dusił kobiety i dzieci, a mężczyzn zimą zamrażał na śmierć w beczkach z wodą.

Na podstawie zeznań licznych świadków: radzieckich jeńców wojennych oraz obywateli francuskich znajdujących się w obozach niemieckich, stwierdzono, że bandyci niemieccy wymyślali najstraszliwsze metody unicestwiania ludzi—przy czym wszystko to nagradzane było przez dowództwo i rząd.

Hauptsturmführer SS Franz Warzok wieszał więźniów za nogi na słupach i tak pozostawiał aż do śmierci.

Obersturmführer Rokita osobiście roz pruwał więźniom brzuchy! Naczelnik oddziału śledczego obozu janowskiego Heine przewiercał ciała więźniów pałką lub żelazem, szczypcami wyrywał kobietom paznogcie, wieszał je za włosy, rozhuśtywał i strzelał do nich, jako do „ruchomych celów".

Komendant obozu janowskiego Obersturmführer Wilhanz dla przyjemności żony i córki systematycznie strzelał z automatu, z balkonu kancelarii obozu do więźniów pracujących w warsztatach; czasami oddawał automat żonie i ona również strzelała. Czasem, dla przyjemności swej 9-cioletniej córki podrzucał w górę 2 — 4-letnie dzieci i strzelał do nich Córka klaskała z radości w ręce, wołając: „papo jeszcze, jeszcze" a on strzelał dalej.

Więźniów w obozie mordowano bez żadnego powodu, często dla zakładu. Świadek Kirszner oświadczyła Komisji, że komisirz gestapo Wepke założył się z innymi oprawcami obozu o to, czy zdoła jednym uderzeniem siekiery rozrąbać chłopczyka. Złapał on na ulicy 10-letnie dziecko, kazał mu uklęknąć, złożyć ręce jak do modlitwy i przylgnąć do nich głową. Następnie kat zamierzył się, poprawił chłopczykowi głowę i uderzeniem siekiery rozrąbał dziecko wzdłuż tułowia. Hitlerowcy serdecznie gratulowali Wepkemu z powodu tego sukcesu.

Tortury, morderstwa i rozstrzeliwania odbywały się w takt muzyki. W tym celu oprawcy zorganizowali specjalną orkiestrę z więźniów. Znanego dyrygenta prof. Sztrikesa zmuszono do kierowania orkiestrą. Niemcy kazali kompozytorom ułożyć specjalną melodię, którą nazwali „tan go śmierci". Przed likwidacją obozu niemcy rozstrzelali wszystkich muzyków. W obozie janowskim niemcy rozstrzelali przeszło 200.000 osób cywilnych.

W lipcu 1941 r. niemcy założyli w centrum Lwowa, na terenie twierdzy zwanej „Cytadelą" obóz koncentracyjny dla jeńców wojennych. Na podstawie zeznań świadków stwierdzono, że w obozie „Cytadela" było ponad 280.000 jeńców wojennych, z pośród których przeszło 140.000 ludzi zginęło z głodu, zimna, wyczerpania i rozstrzeliwań.

Świadek Goliuk, który był w tym obozie od 8 lipca 1941 r. do kwietnia 1942 r. zakomunikował Komisji: „Jako felczer, pracujący w tym obozie wiem, że w ciągu 4 miesięcy od sierpnia do listopada 1942 roku zmarło tylko na dezynterię 3.000 jeńców. Dowództwo niemieckie nie uczyniło nic dla zwalczenia epidemii. Przeciwnie niemcy umyślnie przywieźli z obozu Nr. 385, z Rawy Ruskiej chorych na tyfus plamisty i rozdzielili ich na grupy po 10 osób, umieszczając w barakach wraz ze zdrowymi jeńcami wojennymi. Bezpośrednio po tym wybuchła w obozie epidemia tyfusu plamistego, wskutek której zmarło w obozie w okresie od listopada 1941 do marca 1942 r. 5.000 jeńców wojennych.

Oglądając obóz „Cytadela", Komisja znalazła w celach napisy: „Tutaj umierali z głodu tysiącami jeńcy wojenni 22. I. 1944 roku". „Armio Czerwona, na ciebie czekają z utęsknieniem nie tylko narody, ale i jeńcy wojenni skazani na śmierć głodową. Jak ciężko jest umierać".

Nadzwyczajna Komisja Państwowa uważa, że odpowiedzialność za masowe bestialskie mordowanie spokojnych obywateli radzieckich, jeńców wojennych oraz obywateli zagranicznych spada na rząd hitlerowski, a w szczególności na ministra Rzeszy Himmlera, który wielokrotnie przyjeżdżał do Lwowa, przeprowadzając inspekcję w obozach. Następnie podana jest długa lista współwinnych. **Wszyscy oni poniosą zasłużoną karę za swe niesamowite, potworne zbrodnie.**

Kronika zagraniczna

LONDYN, (Polpress) Do Londynu przybyła delegacja Radzieckich Związków Zawodowych, która weźmie udział w światowej konferencji Związków Zawodowych.

MOSKWA, 30. 1. Prasa węgierska donosi, że w Debreczynie zawarte zostało porozumienie między partią komunistyczną i socjalistyczną w sprawie wspólnej walki z reakcją i wspólnych wysiłków nad odbudową demokratycznych Węgier.

LONDYN, 30. 1. Jak donoszą, delegat rządu czechosłowackiego przybył już na terytorium Czechosłowacji. Wkrótce ma też przyjechać i prezydent Benesz.

LONDYN, 30. 1. Na Luzon, wojska amerykańskie zajęły miasto San Fernato, odległe o 55 km. od Manilli.

Na. N. Gwinei armie amerykańskie zadają ciężkie straty Japończykom.

LONDYN, 30. 1. Jak donosi Reuter z Aten, EAM zgodził się na pertraktacje pokojowe, zaproponowane przez Damaskinosa na najbliższy czwartek.

LUBLIN, 30. 1. Radio niemieckie podało, że wiceprezydent Wrocławia został w dn. 29. I. publicznie rozstrzelany na rynku wrocławskim przez członków „Volksturmu", za nieprzeciwdziałanie panice ucieczki.

Zmierzch „bożyszcz"

Hitler

Prasa zagraniczna poświęca ostatnio dużo miejsca stosunkom wewnętrznym w Niemczech i — na tle tych stosunków — osobie Adolfa Hitlera. Nie ideologii jego wszakże i nie roli, jaką odegrał on w historii chylącej się do upadku Trzeciej Rzeszy. Świat pasjonuje dziś problem: co Hitler uczyni z sobą, gdy Armia Czerwona zbliży się do bram Berlina.

Trudno o większą ironię losu nad tę, jakiej doświadcza na obie niedawne bóstwo, w oczach Niemców, narodowego socjalizmu. Przed kilku laty na obu półkulach namiętnie dyskutowano dylemat: przebuduje Hitler świat, czy nie przebuduje? Dziś zarówno polityk narodowy, jak zwykły, szary człowiek pragnie się już tylko dowiedzieć: ucieknie, czy nie ucieknie... Trzeba przyznać, że w tak jaskrawej zmianie poglądów na osobę proroka współczesnego germanizmu degradacja jego znaczenia jest zaiste niezwykła.

Nie należy się dziwić, że osobiste losy Hitlera frapują opinię publiczną świata. Pytanie jednak, co się z nim stanie, dziś już nie zapowiada zasadniczych zmian w sytuacji politycznej w Niemczech.

Hitler stworzył w swym kraju potężny aparat polityczny, obejmujący co najmniej 95% ogólnego stanu liczebnego administracji państwowej we wszystkich dziedzinach życia. Maszerujące już przez Rzeszę ku Berlinowi i Monachium armie narodów sprzymierzonych nie zamierzają bynajmniej urządzać pościgu za Hitlerem. Idą one — likwidować hitleryzm w Niemczech.

Nie ulega dziś wątpliwości, że chylący się ku katastrofie naród niemiecki — gdy stanie nad swą przepaścią — będzie się starał u zwycięzców wzbudzić litość dla siebie. W pierwszym rzędzie będzie on dążyć do odwrócenia od siebie kaźnego miecza sprawiedliwości — przez obarczanie winą za zbrodniczą wojnę swego wodza.

Na nic wszakże nie zdadzą się próby Niemców uniknięcia zbiorowej odpowiedzialności za rzeź przez pięć i pół lat trwającą w Europie.

Hitler poniesie za swe zbrodnie odpowiedzialność osobistą. Razem z nim jednak odpowiedzą za nie wszyscy winowajcy jego teorii, wszyscy jego zausznicy i mandatariusze.

Mussolini

Prądy faszystowskie wszędzie nawiedziła jakaś kosmiczna katastrofa. Gmachy teorii nacjonalistycznych, wznoszone pracowicie w ciągu długich lat, walą się wszędzie jak domki z kart, grzebiąc w gruzach wszystkie nadzieje „budowniczych".

Pierwszy na rumowisku takiego walącego się gmachu stanął Mussolini. Trzyma się on jeszcze skrawka ziemi włoskiej i usiłuje nadal entuzjazmować swoją osobą czarne koszule. Ale posiada w swych szeregach już tylko kandydatów na szubienicę: policję faszystowską i funkcjonariuszów swego aparatu politycznego z dni „chwały".

Że złączyli się oni wraz z „uwielbionym" Duce z Niemcami hitlerowskimi na śmierć i życie — nic dziwnego. Nie mieli poprostu innego wyboru. Że jednak przyjmują obecnie gorliwy wraz z nimi udział w niszczeniu całych połaci kraju ojczystego i w masowych mordach bezbronnych rodaków — to nawet jak na wyznawców Mussoliniego wyczyny nie lada.

Szkoda, że zarówno „ukochany" Duce, jak i jego giermkowie nie mogą zobaczyć obecnie w Polsce pobojowisk na liniach pochodu Armii Czerwonej. Mogliby się przekonać naocznie, że nasze pola usiane są na przestrzeni całych kilometrów trupami wiernych pobratymców faszyzmu — tak zwanych własowców.

Ponury ten obraz na naszych ziemiach powiedział by Mussoliniemu i jego sługom — co w najbliższej przyszłości czeka ich zgrany zespół. Wszystkich. Do ostatniego.

Franco

Franco podobno nie śpi po nocach. Mimo zapewnień „Falangi" o „bezmiernej" dlań miłości narodu hiszpańskiego i gotowości wszystkich członków organizacji oddania życia za Caudillo, „wódz" widzi wyraźnie zbliżanie się końca. Czuje pod stopami coraz częstsze drgnienia ziemi hiszpańskiej i zdaje sobie sprawę, że wkrótce będzie musiał emigrować.

Dokąd? Oto pytanie, które brózdami zmarszczek kładzie się obecnie na stroskanym czole Franco i płoszy sen z jego powiek.

*

Zmartwienia trzech rzeczników teorii nienawiści między narodami, stanowią w dobie obecnej coś radośnie krzepiącego. Jesteśmy bliscy chwili zupełnego oczyszczenia świata z mętów faszystowskich. Idąca wiosna niesie nam nietylko upragniony pokój, ale i świeże, czyste powietrze odnowionego życia.

STANISŁAW ZIEMAK.

PAST w Łodzi działa

W ostatnich dniach okupacji Niemcy zdawali już sobie sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa i planowo zaczęli przygotowywać się do ewakuacji. Wywieźć urządzeń wewnętrznych nie mogli — zaczęto więc je systematycznie niszczyć. Pozrywano napisy orientacyjne i tabliczki, wycięto kable obsługujące 2500 abonentów, zniszczono główną maszynę sygnałową i poczyniono cały szereg szkód drobniejszych, trudnych jednak, a w wielu wypadkacrh technicznie niemożliwych do naprawienia. PAST—przejęła Deutsche Reichspost — i obstawiono ją „brunatnymi" ludźmi. Pozostawiono tylko technika ob. Nocunia, specjalistę Centrali telefonicznej, który później zbiegł.

„Ewakuacja" stała się faktem dokonanym, zarząd niemiecki PAST. — uciekł.

Z chwilą wkroczenia Wojsk Czerwonych do Łodzi, pierwszy na teren PAST. przybył ob. Nocuń. Znał swoje obowiązki: wyłączył baterie i wszystkie motory, przerwał wszystkie połączenia, z których korzystały jeszcze wojska niemieckie, będące już w odwrocie.

Zaczęto przyjmować b. pracowników PAST. W 1-ym dniu zgłosiło się 56 pracowników, w następnych — dalsze partie. Zgłoszono się do Komendy Miasta z prośbą o dalsze dyspozycje. PAST. zaczęła działać.

Pracowników zgłasza się coraz więcej. Liczba ich doszła do 130. Zwołano zebranie i wybrano Komitet Tymczasowy. Do komitetu weszli: ob. ob. Nocuń Roman, Warakomski Rafał, Majak, Zawadzki Izydor i Alamus. Tymczasowym dyrektorem PAST. mianowany został z ramienia ministerstwa Poczt i Telegrafów, ob. inż. Kamiński.

Praca jest już w pełnym toku. Naprawiono częściowo szkody, uzupełniono braki — tak, że już w 3-im dniu rozpoczęcia prac, urzędy państwowe samorządowe i społeczne otrzymały telefon.

A gdzie on teraz?

LONDYN, 30. 1. Kiedy Niemcy zaczęli swą ofensywę w Belgii, zabrali z sobą Degrelle'a, wraz z jego sztabem, chcąc mu przekazać całą władzę w Belgii. Niemcy przypuszczali, że zakończą swą ofensywę w ciągu 6 tygodni. Degrelle zamieszkał nawet przez pewien czas w zamku Stambach, po stronie belgijskiej, niedaleko niemieckiej granicy.

Ziemie zachodnie wracają do Polski

Tocząca się na obecnym etapie ofensywa sowiecka, jest walką o Polskę. Marsz Armii Czerwonej opasującej skrzydłami front, zagarniającej coraz to nowe ziemie zachodnie — to zdobywanie piędź po piędzi, we krwi i znoju żołnierskim, ziem odwiecznie polskich, to powrócenie Polsce jej bogactw, jej lasów i rzek, jej kopalń i morza. To wydarcie z rąk okupanta, po pięcioletniej niewoli — Łodzi, Katowic, Śląska, Dąbrowy Górniczej, to walka o Toruń i Poznań, o Gdynię i Gdańsk, o Wrocław i Szczecin. To wbicie słupów granicznych nad Odrą i Nissą Łużycką.

Te ziemie słowiańskie pamiętające jeszcze pierwszych osadników polskich, wydarte przemocą przez chciwego, żądnego panowania germańskiego najeźdźcę— wracają dziś do prawowitego gospodarza. Gospodarzem tym jest chłop i robotnik, jest nim cały naród polski, który przez wieki rzucał ziarno w ich glebę i schylał kark w znojnym trudzie — budując i orząc, siejąc i zbierając, krzewiąc kulturę polską.

Niezmierzone są bogactwa tych ziem. Kopalnie i huty Śląska, przemysł Łodzi, spławne rzeki, porty Gdańska i Gdyni— to faktory, bez których nie może istnieć samodzielne, niepodległe państwo polskie.

To jego źródła mocy, arterie i płuca jego organizmu. Wreszcie — to baza i cel gospodarczy polskiej racji stanu.

Obszarnicza Polska przedwrześniowa, Polska będąca spuścizną panów feudalnych i ich ciasnej, egoistycznej polityki dworów szlacheckich i dóbr obszarniczych, wyzysku i kołtunerii, Polska Radziwiłłów i Lanckorońskich, przyszłość swą budowała na Wschodzie. Sanacyjne, reakcyjne rządy Becków i Rydzów-Śmigłych, przeprowadzały politykę obszarników, strzegły dóbr Radziwiłłów. Przygotowywali grunt dla imperialistycznego marszu na Wschód, spadkobiercy „idei" Piłsudskiego.

A ziemie zachodnie leżały odłogiem. W 1921 roku, gdy poczęły zarysowywać się granice Polski, gdy poczęła krzepnąć władza polska — reakcja sprowokowawszy awanturę wojenną — wplątała młode państwo polskie w konflikt ze wschodnim sąsiadem.

Przelewając w niegodnej sprawie krew najlepszych synów Polski — zaprzepaściła sprawę odzyskania ziem prawiecznie polskich, sprawę morza i Gdańska.

Organizm gospodarczy Polski został rozczłonkowany. Kopalnie i huty wydane na żer niemieckich baronów przemysłowych, obcego kapitału i rodzimego wyzysku.

Robotnik śląski i ziemie zachodnie, lud mazurski i pomorski stały się łupem cudzoziemców, zanarchizowanej rabunkowej gospodarki wielkiego przemysłu, panów z koncernów i trustów, a Gdańsk obcym portem.

Niepodległość Polski w warunkach przemocy ciężkiego przemysłu i przerostu niezdrowych gospodarczo czynników, była fikcją — i ta niepodległość była nietrwała.

Siły reakcji, obszarników i wielkokapitalistów pchały Polskę ku zgubie. Szukały oparcia u zachodniego sąsiada, odwiecznego wroga polskości — junkra germańskiego i niemieckich baronów przemysłowych.

Aż przyszedł wrzesień 1939 roku. Okupant niemiecki wypalając ogniem i żelazem ślady polskości z ziem zachodnich — nie zdołał jednak zniszczyć polskiego ducha narodowego, ducha, który wszczepili nam nasi praojcowe. Ziemie zachodnie były polskie i będą polskie, a demokratyczny rząd Polski odrodzonej na krwawo odzyskanych ziemiach, zbuduje kwitnącą, na zdrowej gospodarczej bazie opartą potęgę Polski.

Zofia Eiger.

Jedyna nadzieja Hitlera...

LONDYN, 31. 1. Dnia 30. I. o godz. 10 wieczorem, z okazji 12-lecia objęcia władzy, Hitler przemawiał przez radio.

Obesrwator radia angielskiego, komentując mowę, podał do wiadomości, że Hitler, za którym stoi Himmler i SS, wypowiedział w swej mowie wojnę Niemcom. Zamiast oczekiwanego wskazania wyjścia z tej ciężkiej dla Niemiec sytuacji, nawołuje on Niemców do dalszego oporu, nawet, gdyby się Niemcy musieli cofać Bóg wie jak daleko. W tym wypadku chce on prowadzić dalej wojnę podjazdową i partyzancką.

Nawet bajki Goebbelsa o planach aliantów, bledną wobec perspektywy, która stanęła przed Niemcami, po mowie Hitlera. Hitler okazał się najgorszym wrogiem Niemiec. Prowadzi on je do katastrofy, której rozmiary nie dają się ogarnąć.

Charakterystyczne są następujące wypowiedzenia tego politycznego szaleńca: „Naród niemiecki został stworzony przez Boga, więc też Bogu musi być miłe, jeżeli się bronimy. Opatrzność Boża zmiłuje się nad swym narodem."

Dziwne losy rodziny Repke

Par. Rudolf Repke — właściciel dużego magazynu galanterii w Łodzi — raźnie podążał w stronę Kalisza. Z Litzmanstadtu wyszedł był z żoną, dwiema córkami i doskonale zapowiadającym się synalkiem z Hitlerjugend. Frau Repke jednak nie zdołała dotrzymać kroku rodzince. Spożyta w ciągu pięciolecia wieprzowina polska nur fuer Deutsche fatalnie zaważyła na losach frau Matyldy. Przyciężki brzuszek nie pozwolił jej umknąć przed sowieckimi czołgami. W okolicach Sieradza zetknęła się z nimi oko w oko, wołając już z odległości kilometra, że „Hitler kaput!

W podobnych okolicznościach znalazły się także po tej stronie frontu latorośle pana Repke. Zboczyli oni nieco w drodze, udając się na Piotrków. Znalazłszy się o 50 kilometrów od miasta, zaryzykowali odpocząć. Siedli sobie nawet nad rowem szosy — w błogiej nadziei, że cofające się oddziały fuehrera zwolnią wreszcie tempo odwrotu i zatrzymają się choć na 2 minuty, by umożliwić pielgrzymom wejście do aut. Ale aut sunęło szosą bez zliku, wszyscy wszakże jadący tak śpieszyli do Vaterlandu, że w żadnym konkursie samochodowym nie widziano podobnej szybkości. Po upływie godziny, w rezultacie lekkomyślnego zatrzymania się na szosie, wszystkie trzy pociechy pana Repke także trafiły do niewoli.

Kupiec łódzki został więc sam. Rozumiał, że jeśli i jego nie dosięgła dola rodziny, zawdzięczał to wyłącznie niezwykłej sile ducha w walce z prawami natury. Nie dając bowiem nigdzie wytchnienia ni ciału, ni nogom, stawał bez przerwy w zawody z Nurmim — mimo, że jako konkurenta w szybkości biegu — wcale go przed sobą nie widział.

Podążając ku umiłowanej ojczyźnie, Repke nie mógł się wydziwić figlom, jakie życie płata czasem jednostce ludzkiej. Przed tygodniem jeszcze miał świetnie zaopatrzony sklep, wspaniale urządzone mieszkanie i rodzinę. Wszystko to zdołał stracić w ciągu jednej godziny, zostając zaledwie w starym garniturze i jesionce oraz parze mocno zdefasonowanych butów na nogach.

Repke nie był by Niemcem, gdyby nawet w trudnej sytuacji wyzbył się nadziei powrotu do Litzmannstadtu. Zarówno dla połączenia się z rodziną, jak dla odzyskania świetnie prosperującego sklepu i mieszkania. Obejrzawszy się za siebie, nie dostrzegł nic niepokojącego. Gdyby nie dochodzący go turkot z oddali, mógł był pod Kaliszem wcale nie odczuwać wojny. Strzałów nigdzie nie słyszał i wojsk nie widział.

Gdy Repke z przezornie utkwionym wzrokiem w kierunku Łodzi, począł rozważać problem dalszych swoich losów, z małego zagajnika od strony Kalisza wyszedł — niemal za jego plecami — uzbrojony od stóp do głów oddział sowiecki. Przerażony kupiec, wzorem małżonki, chciał był zawołać, że „Hitler kaput!" ale język uwiązł mu w gardle i sam nie wiedząc dlaczego, wybełkotał:

— Repke kaput!

Potem usiłował coś jeszcze tłumaczyć swym zwycięzcom, wspominając w każdym zdaniu Marksa, Lassala i Engelsa jako „sehr gut Mann". Ale żołnierze kazali mu zawrócić i wędrować z powrotem w kierunku Łodzi.

JÓZEFAT PIÓRKO.

ANATOL MIKUŁKO

Tam i stamtąd

I.

Z daleka smuga dymu nad miastem wyglądała, jak olbrzymi czarny szal, którego wolny koniec rozpływał się gdzieś w błękicie. W miarę zbliżania się — dym gęstniał, przesłaniał widok. Przez tę czarną masę przebijały się tylko błyski płomieni, podobne sztyletom.

Nieustanny warkot samolotów już się wpiłował w uszy. Raz po raz dolatywały silne detonacje tak, jakby ktoś uparcie zrzucał duże ciężkie płyty żelazne. Chwilowe złudzenie pryskało od wybuchów. Fontanny ognia, belek, kurzu, dymu, wbijały się do góry. Rósł ludzki krzyk. To płonęło miasto. To palił się bombardowany Mińsk 25 — 26 czerwca 1941 r.

Człowiek może swobodnie kilka dni nie jeść i nie pić. Ma wtedy tylko zawroty głowy i nie bardzo rozróżnia pory dnia. Biegnę opustoszałymi ulicami Mińska. Czy to ranek, czy wieczór — nie wiem. Ciemno od dymu, miasto objęte pożarem. Wstaje krwawa łuna. Czy to wschód, czy zachód? I gdzie się podział lęk. Pewnie wyparło go zmęczenie. Zmęczenie jest silniejsze i rodzi obojętność. W odległości 150 — 200 mtr. na oczach bomby zrywają dachy z kamienic, lecą wodotryski gruzu, cegły, blachy. Wystarcza schronienie się do zwykłej bramy. Przeczekanie.

Bruk dosłownie rozpalony od ognia— parzy stopy, mimowoli przyśpieszam krok. Biec już nie mogę. Zabrakło sił. Wlokę się w kierunku dworca powoli noga za nogą, zupełnie ogłuszony i oszołomiony. Jak świece palą się pojedyńcze budynki. Ogień przerzuca się z domu na dom. Mimo, że niema najmniejszego wiatru, czuje się powiew, gorący oddech pożaru. Złowrogo szumi pożoga. Liście na drzewa nie żółkną, ale w oka mgnieniu stają się odrazu czerwone, płoną. Wyjątkowe jasne słońce, pomieszane z ogniem, piecze i oślepia. W oczach poczynają wirować czerwone plamy. Zapaliło się powietrze? Nie, to gorączka.

Pociąg nabity uciekinierami, kobietami, dziećmi i rannymi. Wciskam się między jakieś walizki, które mają mnie obronić z boków przed odłamkami. Bombardowanie miasta i dworca trwa. A my stoimy. Czekamy. Żołnierze naprawiają tor pod bombami. Nie tak szybko to idzie, nie ma się czemu dziwić, a raczej jest się czemu dziwić, podziwiamy zimną krew i odwagę tych ludzi.

Nagle robi się zamieszanie. Niemieckie samoloty zrzuciły grupę desantową na spadochronach. Żołnierze z wysuniętymi naprzód karabinami pędzą ją likwidować. Rozlega się strzelanina. Pryska szkło. Rekoszetujące kule grają, jak źle naciągnięte struny. Dzieci, nie zdając sobie sprawy o co chodzi — płaczą. Tę kakofonię dźwięków zagłusza na dłuższy czas artyleria przeciwlotnicza. Bije głośno, aż wszystko się trzęsie. Działka są ustawiane blisko nas. Pracują bez wytchnienia, zachłystują się od wystrzałów.

Skutecznej obronie przeciwlotniczej zawdzięczamy, że pociąg po kilkunastu godzinach wreszcie rusza. Uczucie ulgi, tak, jakby człowiek wydostał się z piekła. Pasażerowie powoli „przychodzą do siebie". Ten i ów wszczyna rozmowę. Po obu stronach toru złoci się zboże. Ptak przeleciał. Więc jest normalne życie?

Leżący cicho ranni zaczynają stękać. Biorę od jakiejś siostry strzykawkę, przystępuję do robienia zastrzyków. Mija dobrych kilka godzin. Sygnalizują, że zbliżamy się do stacji Borysów. Jak to dobrze, wszyscy są spragnieni, będzie się można napić wody. Pochylam się nad kolejnym rannym lotnikiem, wtem suchy ogłuszający trzask i jak piorun z jasnego nieba w sekundowych odstępach kilka wybuchów. Niezgrabnie podnoszę się z podłogi. Sufit wagonu kilka metrów nad głową podziurawiony kulami. Jak od dużych gwoździ świecą szpary w jasnym drzewie. Ponuro zgrzytnęło żelazo. Pociąg stanął. Widzę przez okno jeszcze dymiący lej. Wychodzimy z wagonu zebrać zabitych i rannych. Jest kilkanaście okaleczonych i cztery trupy. Będziemy znowu stać długo. Trzeba naprawić uszkodzone szyny i wagony.

Pogoda wciąż cudowna. Horyzont zasnuwa opalizująca mgiełka. W tej mgiełce dostrzegam kilka czarnych punktów. Powiększają się. Już słychać wzrastający huk. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że są to samoloty. Po ostrzelaniu i zbombardowaniu pociągu zatoczyły łuk i znowu wracają. Wszyscy się orientują, że będzie masakra. Powstaje panika. Część pasażerów kryje się pod pociąg, część zostaje w środku, cała fala biegnie w żyto, a niektórzy wogóle nie wiedzą co robić. Stoję i patrzę. Widać wyraźnie: Dziewięć. Zbliżają się szybko, zniżają lot, głuchnie warkot, wyłączają motory, pikują. Myślę: nadchodzi śmierć. Uciec niema dokąd. Widoczni jesteśmy, jak na dłoni. W ostatniej chwili zapada decyzja. Pędzę do słupa telegraficznego, przywieram do niego bokiem na przestrzeni całego ciała. Staję się drugim słupem, bratem sjamskim pierwszego. Jak rózgi uderzają przezmózg serie karabinów maszynowych. O parę kroków długimi wstążkami podnosi się kurz. Wstążki te błyskawicznie krzyżują się i biegną w żyto, które kołysze się od lamentu kobiet i przerażającego pisku dzieci. Bomby zagłuszają wszystko, płatami fruwa ziemia. Przecieram oczy z piasku. Wokół zniszczenie. Zastanawiam się, czy mogli tego dokonać ludzie normalni. Przecież dokładnie widzieli, że to bezbronna ludność cywilna, przeważnie kobiety i dzieci. Jednej podrastającej dziewczynki w żaden sposób nie można uspokoić. Krzyczy na cały głos i powtarza ciągle: „tatusia zabiją, tatusia zabiją".

Stwierdziłem później, że dostała pomieszania zmysłów.

Zabitych i rannych dużo, przestaliśmy liczyć. Po dłuższej przerwie ruszamy naprzód. W Orszy okrwawiony pociąg dostaje się znów pod bomby. Nikt już nie wybiega, nikt się nie kryje. Co będzie— to będzie.

Smoleńsk. Noc nie przynosi wytchnienia. Kolejny nalot. Wybucha szereg pożarów w mieście. Świecą jak olbrzymie ogniska. Długie jasne patyki reflektorów wymacują niebo. Jest. Złapano nocnego bandytę. W dwóch smugach reflektorów lśniący mały krzyżyk samolotu. Teraz biją po nim raz po raz. Zapalił się i spada, jak zła gwiazda. Nalot przedłuża się, obrona przeciwlotnicza nie daje za wygraną. Wiem, że niebo w tej chwili jest czymś realnym, jednym wielkim dźwiękiem. Chciałbym się ruszyć, wyjść, ale czuję, że nie potrafię zrobić nawet kilku kroków. Zasypiam siedząc

Czwartek
1 Luty
Ignacego B.

KRONIKA ŁODZI

BYLI PRACOWNICY ZARZĄDU MIEJSKIEGO.

Wzywa się wszystkich b. pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi, do niezwłocznego zgłoszenia się do pracy.

Rejestracja powracających pracowników odbywa się w Oddziale Personalnym Zarządu Miejskiego w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 104, (poprzeczna oficyna, 2-gie piętro, pokój Nr. 220), w godzinach od 9-ej do 12-ej.

Wszyscy pracownicy, którzy zostali zarejestrowani, winni niezwłocznie objąć przydzielone im funkcje, pod groźbą zwolnienia ze stanowiska.

REJESTRACJA INWILIDÓW.

Tymczasowa Komisja Organizacyjna b. Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi wzywa do rejestracji wszystkich inwalidów wojennych z obecnej i b. armii polskiej, b. armii rosyjskiej oraz wdowy i sieroty po poległych i inwalidach wojennych bez różnicy wyznania i narodowości (oprócz Niemców).

Rejestracja odbywa się codziennie w biurze Związku przy ul. Piotrkowskiej 73 lewa oficyna, 2-gie wejście, 1-sze piętro od godz. 15-ej do 18-ej.

Inwalidzi wojenni z obecnej wojny, wdowy i sieroty po poległych i inwalidach oraz b. członkowie b. Związku Inwalidów Wojennych R. P., Legii Inwalidzkiej i Żydowskiego Związku Inwalidów Wojennych, Wdów i Sierot winni we własnym interesie zarejestrować się, a to celem wyjednania im we właściwym czasie renty inwalidzkiej, wdowiej lub sierocej.

DO ZARZĄDÓW FABRYK BAWEŁNIANYCH.

Wzywa się zarządy fabryk bawełnianych, przędzalni i tkalni, jako też zakładów wielowydziałowych bawełnianych, których delegaci jeszcze się nie zgłosili, do stawienia się w biurze Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego w Łodzi, Aleje Kościuszki 95, natychmiast w godzinach między 9 — 13.

Należy przedstawić osobowy skład zarządu każdej fabryki, i o ile możliwości przynieść remanenty i inwentarze zakładów, jako też wykazy niewypłaconych zaległości za pracę tym pracownikom i robotnikom, którzy zgłosili się do pracy, wykaz zapotrzebowania na surowce smary i węgiel.

Stawiennictwo zarządu i dyrektorów technicznych obowiązkowe.

DO WŁAŚCICIELI SAMOCHODÓW.

Tymczasowy Zarząd Miejski Wydział Aprowizacji m. Łodzi, Oddział Transportowo-Przewozowy, ul. Al. Kościuszki Nr. 85 (stary Nr. 21), III. piętro pokój Nr. 303, wzywa wszystkich właścicieli względnie przedstawicieli samochodów ciężarowych, osobowych, ciągników, doczepek, oraz komi, rolwag, wozów, resorek, bryczek, furgonów itp. do natychmiastowego meldowania tychże w wyżej wspomnianym Urzędzie.

Do zgłaszania obowiązani są: właściciele względnie przedstawiciele następujących branż: hurtownicy mąki, kartofli, warzyw, owoców, browary, fabryki wód gazowych; składy węgla, drzewa i paszy, cukiernie, piekarnie, mleczarnie, sklepy kolonialne, rzeźnicy.

Rejestracja nie dotyczy firm ekspedycyjnych i transportowych, które zarejestrowały się w Polskim Towarzystwie Przewozowym m. Łodzi, Al. Kościuszki Nr. 99 (Biuro F-my „Warta").

Niezastosowanie się do powyższego podlega karze, przewidzianej za akcję sabotażową w okresie stanu wojennego.

LEŚNICY!

Dyrekcja Lasów Państwowych w Łodzi, prosi o zgłoszenie się wszystkich pracowników lasów państwowych w biurze dyrekcji, Piramowicza 6, od godz. 9 — 15.

SZKOŁA MUZYCZNA DLA DZIECI

Podaje się do wiadomości, że w gmachu przy ul. Gdańskiej 98, zostaje otwarta Szkoła Muzyczna dla dzieci od lat 8 do 15-tu. Kancelaria szkoły przyjmuje zapisy uczniów i uczenic codziennie od godziny 10 — 12 w poł.

Sądownictwo na ziemiach wyzwolonych

Dobrze funkcjonujący aparat wymiaru sprawiedliwości jest podstawą każdego demokratycznego państwa. To też jedną z pierwszych prac PKWN była restytucja sądownictwa na terenach wyzwolonych i związana z nią demokratyzacja ustawodawstwa, zgodnie z wymogami współczesnego życia i w myśl postulatów Manifestu lipcowego.

Przedwojenne sądownictwo polskie było, jak się wyraził Premier ob. Osóbka-Morawski, zbyt opancerzone wielką ilością martwych przepisów i zbyt odległe od zwykłego obywatela. Nie miało na względzie interesów ludu; było narzędziem w rękach kliki sanacyjnej, której całkowicie było podporządkowane. Za smutnej pamięci rządów ministra Grabowskiego wydano cały szereg ustaw, które jeśli nie były pisane pod wyraźne dyktando Berlina, to w każdym razie pozostawały pod wyraźnym wpływem i urokiem ustaw norymberskich i t. p. „zdobyczy naszych sąsiadów z zachodu". W tym okresie przyjaźni Beck—Ribbentropp stworzona została Bereza Kartuska, największa hańba rządów pomajowych, wydano prawo o ustroju adwokatury, tworzące z adwokatury zamkniętą korporację, dostępną tylko dla wybranych, zniesiono sądy przysięgłych.

Inny zupełnie charakter musi mieć sądownictwo w odrodzonej Polsce. Musi ono być ściśle zespolone z Narodem, z woli którego zostało powołane. PKWN jednym z pierwszych dekretów przywrócił do życia instytucję sądów przysięgłych zmieniając w duchu demokratycznym przepisy, dotyczące powoływania i ukonstytuowania ławy przysięgłych. Zniesiony został słynny art. 214 prawa o ustroju sądów powszechnych, zabraniający kobiecie sprawowania obowiązków przysięgłego, a do Komisji Okręgowych zapewniono szeroki dostęp przedstawicieli Rad Narodowych i Zw. Zaw. Wprowadzenie sądów przysięgłych jest pierwszym etapem w ewolucji całkowitego zdemokratyzowania sądownictwa przez wprowadzenie sądów gminnych i obywatelskich.

Okupacja niemiecka stworzyła tego rodzaju stosunki w naszym kraju, że przedwojenne sądy powszechne okazały się w pewnej mierze niewystarczające. W myśl konferencji moskiewskiej zbrodniarze hitlerowcy muszą być ukarani zgodnie z przepisami tego kraju, na którego terenie zbrodni się dopuścili. Dla wymiaru kary na tych zbrodniarzy powołane zostały specjalne Sądy Karne. Cechuje je szybkość działania i jeden tylko tok instancji.

Chcąc zapewnić okrytemu żałobą Narodowi całkowity odwet społeczny, PKWN oddaje sądownictwo to w ręce ludu, którego reprezentantami są ławnicy. Specjalne sądy karne orzekają w składzie jednego Przewodniczącego—prawnika i 2 ławników. Niezmiernie ważną sprawą było oczyszczenie aparatu sądowego od naleciałości prohitlerowskich. W dziedzinie tej wiele uczyniono na terenie okręgu lubelskiego i przemyskiego. Renegaci zostali natychmiast zwolnieni ze służby. Nam potrzeba ludzi o silnym charakterze, niezłomnej woli i nieskalanej przeszłości politycznej. Albowiem wielkie zadanie ma przed sobą sędzia polski. I ten, który na eksponowanym stanowisku będzie ferował wyroki, i ten nieznany sędzia grodzki, który w małym miasteczku na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej będzie strzegł ładu i praworządności w Wielkiej, Odrodzonej, Demokratycznej Polsce.

W SPRAWIE ZBRODNI W RADOGOSZCZU.

Prokurator Sądu Specjalnego dr. J. Sawicki, członek komisji do badania zbrodni niemieckich na Radogoszczu, wzywa wszystkie osoby, które przebywały w obozie w Radogoszczu, a także osoby, które straciły tam swoich bliźnich lub mają wiadomości o zbrodniach niemieckich tam popełnionych — do osobistego zgłoszenia się w dniach 1-go lutego bież. roku w Grand Hotelu, pokój Nr. 121 (wejście od ulicy Traugutta) — celem złożenia zeznań.

DOM KULTURY ROBOTNICZEJ.

Dom kultury robotniczej mieści się w dawnym pałacu zimowym Poznańskich przy ul. Gdańskiej Nr. 32.

DOM NOCLEGOWY.

Wydział Opieki Społecznej przy Tymczasowym Zarządzie Miejskim uruchomił Przejściowy Dom Noclegowy przy ul. Sienkiewicza 9. Potrzebujący w tym względzie pomocy winni zgłaszać się pod wyżej wskazanym adresem.

GAZ.

Z powodu uruchomienia gazowni i dostarczania gazu na miasto, wzywa się wszystkich konsumentów, względnie wszystkich tych obywateli, którzy zauważyliby, że gdziekolwiek ulatnia się gaz, by niezwłocznie meldowali o tym władzom Gazowni, ul. Targowa Nr. 118, tel. 195-85 lub 195-86, celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

Drobne ogłoszenia

Tymczasowy Zarządca Państwowy Firm: Karol Somya Spadkobiercy, Piotrkowska 102; Ostschrot, Franciszek Somya, Piotrkowska 102; Adolf Richter, Przejazd 20; Oswald Graebsch „S. K. F.", Przejazd 40; Karol Kuske, Kilińskiego 84 — podaje do wiadomości wszystkim fabrykom, wytwórniom, zakładom jak również wszystkim obywatelom miasta Łodzi, że wyżej wymienione firmy przystąpiły do pracy w dniu 30 stycznia 1945 roku.

*

Znający dokładnie Łódź — znajdą pracę w administracji „Dziennika Łódzkiego".

Zgłaszać się należy osobiście od 12 do 13.30 w dyrekcji wydawnictwa przy ul. Piotrkowskiej 86.

*

Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy poszukuje zdolnych pedagogów, organizatorów, oraz wszystkich chętnych do pracy na niwie społecznej.

Podania z życiorysem w dwóch egzemplarzach oraz 2 fotografie, należy składać w sekretariacie Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy przy ulicy Traugutta 74 (I piętro, pokój 110, w godz. 9—13 i 14 — 17).

Z kraju

Lublin (Polpress). W Lublinie odbyło się walne zebranie Stronnictwa Demokratycznego, na którym powołano do życia lokalny Oddział Wojewódzki stronnictwa. Na zebraniu wygłosił obszerny referat o sytuacji międzynarodowej min. Rzymowski.

Prasa szwajcarska donosi z Berlina, że utrata śląskiego Zagłębia Węglowego odbiła się już na życiu codziennym stolicy Rzeszy. Niektóre dzielnice miasta nie otrzymują prądu elektrycznego. Hotele są pozbawione światła i opału.

Końskie (Polpress). W Końskiem ocalały wszystkie fabryki, które wkrótce przystąpią do pracy.

Opoczno (Polpress). Miasto to jest prawie w zupełności zniszczone. Ocalały jedynie fabryki ceramiczne. Okolice Opoczna są zasłane trupami Niemców, którzy w punkcie tym usiłowali przebić się na zachód.

Kielce (Polpress). Wielka huta „Ludwików", znajdująca się na terenie Kielc, świeci pustkami. Niemcy nie zdążyli budynku wysadzić w powietrze, lecz zdążyli wywieźć wszystkie urządzenia techniczne.

Lublin (Polpress). Z dniem 1 lutego 1945 roku wchodzi w życie nowa taryfa telegraficzna i telefoniczna, wprowadzona rozporządzeniem Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 15 stycznia.

Lublin (Polpress). W dniu 28 stycznia odbył się w gmachu Uniwersytetu Katolickiego uroczysty akt zaprzysiężenia słuchaczy Katedry medycyny wojskowej. Wykład inauguracyjny p. t. „Lekarz wojskowy jako higienista", wygłosił szef Katedry medycyny wojskowej ppłk. dr. Kornel Mikulewicz.

Kielce (Polpress). Na zebraniu kolejarzy węzła kieleckiego zapadła rezolucja, w której uczestnicy zgromadzenia wyrazili wdzięczność Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu za wyzwolenie kraju i zapewnili o swojej gotowości do wydajnej i pilnej pracy, oraz do bezwzględnej walki z rozbijaczami jedności narodowej.

LUBLIN, 30. 1. Na nowowyzwolonych terenach, kolejarze polscy, nie licząc się z czasem ani z wynagrodzeniem — spontanicznie przystąpili do pracy. Rozpoczęła się odbudowa najważniejszych mostów, przeprowadzana przez oddziały techniczne Armii Czerwonej i Wojska Polskiego przy pomocy kolejarzy.

Ministerstwo Komunikacji uruchomiło już dyrekcje okręgowe kolei państwowych w Łodzi, Krakowie i w Katowicach.

Z UKOSA

Zajęty lokal

Uparty jazgot dzwonka wyrwał mnie brutalnie z objęć Morfeusza. Porwałem się, wściekły, ku drzwiom. Na progu spotkałem się oko w oko z człowiekiem niskiego wzrostu. Objął drwiącym spojrzeniem mój nietwarzowy nocny uniform i zapytał szorstko:

— Kto tu mieszka?

— Ja — odrzekłem potulnie.

— Obejrzę pańskie mieszkanie.

— Ależ...

— Nie szkodzi. Jestem członkiem K. T. P. U. Z. Usunął mnie energicznie z drogi i podążył wgłąb mieszkania.

— Gdzie reszta ubikacyj? — zapytał widząc jeden tylko, ale przepyszny w artystycznym nieładzie kącik kawalerski.

— Co, proszę?...

— Chyba wyraźnie!...

— No, są... na górze, na dole... obok — odparłem już zupełnie zbity z tropu...

— Jak pan śmie mieszkać tak podle!...— krzyknął jegomość, wymachując mi laską przed nosem.

— To chyba pomyłka... — nie dokończyłem, bo drzwi wejściowe huknęły piorunowo i ranny gość zniknął.

Blady, jak ekran filmowy, ubierałem się drżącymi rękoma, gdy znów szczeknął dzwonek. Wsunął się mój sąsiad z jakąś, okropnie wapnem zachlapaną, figurą.

— Będziemy kuć — powiada to blade indywiduum.

— Co takiego?

— Dziurę w ścianie do niemca. Dozorca zgubił klucz...

Chwyciłem pogrzebacz i stanąłem w takiej pozycji, że... drzwi zamknęły się bezszelestnie. Spuściłem zatrzask, założyłem łańcuch, podparłem pogrzebaczem i... usłyszałem znów kroki na schodach. Zbliżyły się. Głosy niewieście, słodkie, anielskie. Chwila milczenia. Wreszcie jeden cherubin przemówił:

— Chodźmy dalej, kochanie, tu już mieszka jakiś łachudra.

Zachwiałem się jak stary aktor w tragedii miłosnej, chwyciłem płaszcz, kapelusz i wybiegłem na ulicę.

Natknąłem się odrazu na Józia. To pyszny, życiowy chłop.

— Może chcesz mieszkanie — zaproponował. Spojrzałem z podełba na niego. A koleżka wyciągnął pakiet kartek, pięknie zapisanych. Na każdej napis: „Lokal zajęty przez..."

— Co to ma znaczyć?

— A to tępy facet! Chodzę i naklejam, gdzie się da. Dziś już 164-tą...

Wskoczyłem do przejeżdżającej dorożki i wydostałem się wkrótce z tego zwariowanego miasta. Wśród pól i zagajników, pod modrym niebem odetchnąłem głęboko i.. znie uchomiałem. Na wprost widniała świeżutka, jeszcze pachnąca farbą tabliczka z napisem:

— „Las zajęty przez..."

Pociemniało mi w oczach i padłem zemdlony.

Wacław Jan Czynczys.

Spis wolnych mieszkań

OBWIESZCZENIE

W wykonaniu obwieszczenia Pełnomocnika Rządu Tymczasowego R. P. z dnia 26. I. 1945 zawiadamia się, że w dniach najbliższych dokonany zostanie spis wolnych mieszkań, przez specjalnie w tym celu wydelegowanych Komisarzy, przez Główny Urząd Mieszkaniowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Za wolne uważa się te lokale, które zajmowali Niemcy do dnia 18 b. m., oraz lokale nie zajęte. W związku z powyższym, wzywa się wszystkich właścicieli i administratorów nieruchomości, oraz dozorców domowych do ułatwienia Komisarzom spisowym, przeprowadzenie spisu drogą udzielenia niezbędnych informacji i okazanie niezbędnej pomocy.

Winni niezastosowania się do niniejszego obwieszczenia, a tym bardziej przeciwdziałania temu, będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

1. lokali wolnych nie wolno obejmować bez zezwolenia Głównego Urzędu Mieszkaniowego;
2. ruchomości, znajdujące się w lokalach podlegających spisowi, stanowią własność publiczną i przydzielane będą osobom, które zostały z nich przez okupantów wywłaszczone, lub których mieszkanie, względnie ruchomości, uległy zniszczeniu na skutek działań wojennych;
3. grabież lub współudział w grabieży ruchomości podlegają karze.

Przewodniczący
Tymczasowego Zarządu Miejskiego
(—) Kpt. KAZIMIERZ WITASZEWSKI

Łódź, dnia 31 stycznia 1945.

REJESTRACJA.

Cech Pralni Chemicznych i Farbiarni wzywa wszystkie firmy tego zawodu do zarejestrowania się w terminie do dnia 10 lutego 1945 r. w godzinach 14 — 16 przy ul. Andrzeja 34.

Zarząd Cechu.

Komitet Redakcyjny
Adres Redakcji i Administracji, Łódź, Piotrkowska 86
Drukarnia Państwowa w Łodzi, ul. Piotrkowska 86
Wydawca Spółdzielnia „Czytelnik"